Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 30 sierpnia 1927. Nr. 102

Zwarjowane sumienie świata.

Sprawa zasądzonych na karę śmierci w Stanach Zjednoczonych dwóch anarchistów Sacca i Vanzetti'ego od tygodni już prawie cały świat trzymała w jakiemś gorączkowem, niesamowitem napięcin, wobec którego najważniejsze prawie zagadnienia świata ustąpić musiały na drugi plan. Ostateczne sfinalizowanie sprawy wyrokiem śmierci, wykonanym na obydwóch skazańcach, odbiło się — jak wynika z dzisiejszych wiadomości z rozmaitych stron świata — takim przerażającym odruchem, że wstrząsnięty nim został i poruszony prawie cały świat. Wszędzie po całym świecie we wszystkich znaczniejszych skupieniach ludzkich odczuto jego skutki ujawniające się bądź to namiętnemi manifestacjami, bądź to zaciekłemi rozruchami, bądź to szaleńczemi zamachami, jak rzucaniem bomb, demolowaniem i burzeniem gmachów publicznych i t. p. I o co to wszystko? O dwóch ludzi skazanych na śmierć? Życie ludzkie jest drogie i u wszystkich ludzi w wysokiej nader ono być winno cenie. I nie wolno go nikomu odbierać bez nader ważnej przyczyny. I może chlubniej byłoby dla świata, gdyby karę śmierci wogóle usunął z kodeksu karnego.

Ale czyż to szalone oburzenie doby obecnej jest niczem innym, jak tylko żywym odruchem i protestem odrazę czującego serca ludzkiego z powodu wykonywania kary śmierci na współbraciach? Gdyby tak było, to widzielibyśmy w tym objawie raczej wielki postęp w uszlachetnieniu i udelikatnieniu uczuć ludzkich i dusz ludzkich. Ale niestety, tak nie jest, bo przecież w październiku bieżącego roku minie lat dziesięć z górą od przewrotu bolszewickiego w Rosji. Przez ten cały długi szereg lat setki tysięcy ludzi ginęły z rąk bolszewickich oprawców. Tysiące ludzi z rozmaitych sfer i stanów, jak oficerów, księży, urzędników, rzemieślników, robotników w Rosji tracono z rozkazu „Czeki“ w sposób urągający wszelkim pojęciom ludzkim, na wspomnienie których krew ścina się w żyłach. A właśnie te elementy ludzkie, które dziś tak się gorączkują i tak szaleją z powodu wykonania wyroku na dwóch anarchistach, zgoła na te orgje rozlewu krwi nie reagowały, albo milczały, jak zaklęte, albo je nawet pochwalały. A przecież to były zbrodnie — wprost o pomstę do nieba wołające — bo tam w Ameryce stracono dwoje ludzi skazanych za zbrodnie morderstwa prawomocnym wyrokiem sądu, który nabrał pełnego przekonania o winie tychże. Tu zaś w Rosji traci się tysiące tysięcy ludzi, nie morderców, nie zbrodniarzy, lecz tylko jedynie dla ich odmiennych przekonań politycznych i społecznych, w wielkiej części, nawet bez sądu. Co do tych pierwszych, poruszenie na całym świecie, co do tych drugich, grobowa cisza i zupełna obojętność. Jak to nazwać, czem to sobie wytłumaczyć? Chyba jedynie i wyłącznie zupełnem zwarjowaniem sumienia świata, zupełną anarchją pojęć ludzkich, zupełnem zwyrodnieniem uczuć ludzkich u radykalnego odłamu ludzkiej społeczności na świecie. Bo i jakże to inaczej nazwać! Na tysiące niewinnie, a w bestjalski sposób pomordowanych mężczyzn, kobiet, dzieci, to sumienie nie reaguje żadną wrażliwością, żadnym objawem współczucia, a dla dwóch za zbrodnie morderstwa prawnie zasądzonych wzrusza się i burzy cały świat. Widać jednak stąd, jak dalece skażone i zniepprawione jest dziś sumienie społeczeństwa ludzkiego, jak głęboko już zapuścić zdołały korzenie zdrożne, przewrotne, a szaleńcze pojęcia w sercach ludzkich, że nie umieją i nie chcą już sądzić według najelementarniejszych zasad słuszności i sprawiedliwości, które nakazują stosowanie równej miary wobec wszystkich ludzi bez wyjątku.

Liczby straconych ofiar w Rosji z rąk bolszewickich katów w pierwszych latach ich panowania.

890.000 chłopów,
268.000 żołnierzy i marynarzy,
196.000 robotników,
79.000 urzędników,
65.890 ziemian,
56.340 oficerów,
34.000 nauczycieli, sędziów i lekarzy,
16.367 profesorów i studentów,
1.560 księży,
031 biskupów.

Zaznaczyć wypada, że to są dopiero ofiary pierwszych lat panowania bolszewickiego.

Wyrok śmierci na b. generałów carskich w Sowietach.

Moskwa, 25. 8. Centralny Komitet Wykonawczy postanowił nie ułaskawić generałów Amenkowa i Denisowa. Wyrok został wykonany.

Wielkie demonstracje uliczne i akty zemsty z powodu stracenia Sacco i Vanzetti'ego.

Tłumy w Nowym Yorku demonstrują.

Nowy York, 23. 8. Wiadomość o straceniu Sacca i Vanzettiego wywołała wielkie wzburzenie w masach robotniczych. Wszędzie odbyły się masowe zebrania demonstracyjne, na których wygłoszono mowy przeciwko Walstreet i kapitalizmowi. Konna policja próbowała rozpędzić tłumy. Tłumy jednakże nie ustępowały. Dopiero zjawienie się aut pancernych z karabinami maszynowemi spowodowało, iż tłumy rzuciły się do ucieczki.

Również w Bostonie musiała policja rozpędzić demonstrantów, przyczem aresztowano 120 osób. Demonstracje odbyły się również w Waszyngtonie i w Chicago. W Pitsburgu demonstranci zabili policjanta Wszystkie gmachy rządowe Stanów Zjednoczonych zostały obsadzone przez wojsko. Prezydent Cooldidge strzeżony jest przez specjalny korpus detektywów. Na wyspie gubernatorskiej stoi w pogotowiu 6 kompanij piechoty i dwie kompanje karabinów maszynowych.

Bomby w Montpelier.

Montpelier. Wczoraj o godz. 11,40 wieczorem przed miejscowym komisarjatem policji nastąpił gwałtowny wybuch. Szereg sąsiadujących nieruchomości zostało uszkodzonych. Jeden z agentów policyjnych odniósł lekką ranę. O godz. 4 nad ranem nastąpił drugi wybuch przed pomnikiem Jeane d'Arc. — Część ogrodzenia pomnika uległa zniszczeniu. W związku z powyższemi wybuchami wdrożone zostało dochodzenie.

Budynki publiczne w Nowym Yorku pod ochroną policji.

Nowy York, 24. 8. Silne oddziały policji i detektywów prywatnych strzegą budynków publicznych, kościołów, teatrów kolei podziemnych itp., albowiem zachodzi ciągle jeszcze obawa nowych zamachów.

O pomnik dla obu straconych.

Nowy Jork, 24. 8. Komitet obrony Sacco i Vanzetti postanowił utworzyć Ligę Sacco i Vanzetti, której zadaniem byłoby zebranie materjału, dowodzącego niewinności obu skazanych. Ponadto postanowiono utworzyć fundusz na wybudowanie pomnika obu anarchistów w Nowym Jorku. Ciała obu skazanych zostaną prawdopodobnie spalone w krematorjum.

Akt zemsty za wykonanie wyroku.

Chicago, 24. 8. W dzielnicy włoskiej miasta dokonany został zamach bombowy, na skutek którego 5 budynków zostało zniszczonych. W związku z tem wybuchł pożar, który na szczęście wyrządził tylko szkody materjalne. Władze przypuszczają, że chodzi tu o akt zemsty za wykonanie wyroku na Sacco i Vanzetti.

Burzliwy dzień w Paryżu. — Ulice stolicy Francji przypominały krwawe dni rewolucyjne. Tłumy demonstrujących wybijały szyby i plądrowały. — Policja nie dopuściła do budowy barykad.

Paryż, 24. 8. O manifestacjach, jakie odbywały się wczoraj wieczorem w Paryżu Agencja Hawasa podaje następujące dalsze szczegóły: Około godz. 22 m. 14 manifestanci wycofali się na bulwar Sebastopol, koło Wielkich Bulwarów i wybili szyby wystawowe w wielu magazynach, które następnie splądrowali. Z kolei demonstracji usiłowali wznieść barykadę, posługując się w tym celu kratami żelaznemi, okalającemi drzewa na Bulwarze, workami cementu, materjałami, wziętemi z pobliskiego składu oraz pojazdami. Szarże policji uniemożliwiły ten zamiar. W tym samym czasie grupa manifestantów wydarła z korzeniami kilka drzew na placu Clichy, poprzewracała pojazdy, powybijała szyby oraz witryny okien wystawowych.

O godz. 22 m. 30 grupa manifestantów, złożona z 700 osób, idąca od strony Pól Elizejzkich, usiłowała przerwać kordon policji, zamykający dostęp do ambasady Stanów Zjednoczonych. Policja odparła manifestantów, którzy cofnęli się w Aleje Pól Elizejskich oraz sąsiednie ulice, przyczem doszło do starcia pomiędzy manifestantami a gośćmi, znajdującymi się na tych ulicach w kawiarni. Nastąpiła wymiana szeregu strzałów, obeszło się jednak bez ofiar. Manifestanci wybili w kawiarniach wiele szyb. Koło północy przywrócono spokój. Policja aresztowała około 200 osób. W czasie zajść 40-tu agentów odniosło rany.

Sarraut oświadczył przedstawicielowi „Matin,a“, że wieczór wczorajszy był gorący, jednakże policja wytrzymała i wytrzyma. Rewolucjoniści muszą przekonać się, iż ulica nie należy do nich i nigdy do nich należeć nie będzie.

Wielomiljonowe szkody w Paryżu.

Paryż, 24. 8. Dopiero dziś rano można było należycie ocenić rozmiary szkód, wyrządzonych przez wczorajszą krwawą rewoltę paryską. Barykady w środku miasta, dzikie spustoszenia i grabieże, wyrządzone szkody, sięgające wielu miljonów. Największe walki toczyły się na Boulevard Sevastopol, na Montmartre i na Avenue des Champes Elysées.

Na Boulevard Sevastopol demonstranci po pierwszym ataku policji obalili wozy tramwajowe i samochody, ustawiając je w poprzek ulicy i stwarzając w ten sposób barykadę, którą policja godzinę szturmowała bez rezultatu. Przyszło do prawdziwej walki ulicznej, w czasie której padło około 100 strzałów z obu stron. Wreszcie policji udało się obejść barykadę i zepchnąć demonstrantów w kierunku Sekwany. Tłum w odwrocie demolował i rabował sklepy. M. in. zdemolowano i zrabowano wielki dom spożywczy Fefiksa Potin. Szyby wystawowe zostały wybite, a sprzęty wyrzucone przez tłum na ulicę. Dopiero o godz. 12-tej w tym punkcie miasta przywrócono spokój. Prezes policji paryskiej Chiappe kierował sam osobiście akcją policyjną przeciwko demonstrantom.

Podobne sceny rozgrywały się na Montmatre i na placu Clichy, oraz na placu de la Republique. Na Montmartre około 600 demonstrantów wtargnęło do słynnego kabaretu Moulin Rouge, niszcząc olbrzymie szyby lustrzane za pomocą strzałów rewolwerowych i kamieni. Do wnętrza nie udało się jednak wtargnąć tłuszczy, ponieważ personel zatrzasnął wielkie drzwi drzwi wejściowe. Zdemolowaniu uległy ponadto wszystkie kawiarnie na Boulevard od Muolin Rouge aż do placu Clichy. Demonstranci rzucali na policję flaszkami, szklankami, krzesłami i lustrami. 4 osoby, wśród nich 1 dziecko, zostały stratowane. Najwięcej ucierpiała kawiarnia Viplera, do której tłum wtargnął z okrzykami: „precz z burżuazją“. Wśród gości powstała panika. Kobiety mdlały, tratowano dzieci. W czasie zajść aresztowano około 200 osób. Straty policji wynoszą około 100 rannych.

W prefekturze policji i w ministerstwie spraw wewnętrznych ustaliło się przekonanie, że zajścia były aranżowane i kierowane przez komunistów.

Rząd szwajcarski wyrazi żal przed Ligą Narodów za zdemolowanie budynku.

Berno. W związku z wypadkami nocy ubiegłej Rada Związkowa odbyła dziś posiedzenie nadzwyczajne, na którem postanowiono porozumieć się natychmiast

władzamy kantonu genewskiego celem wspólnego wydania zarządzeń niezbędnych dla utrzymania porządku publicznego. Członek Rady i kierownik jej departamentu spraw zagranicznyck Dinichert wyrazi w jej imieniu ubolewanie sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów i zapewni go, że uczynione będzie wszystko celem zapewnienia należytej obrony wszelkim instytucjom Ligi Narodów.

Również Rada kantonu poleciła dwom swoim członkom wyrazić sekretarzowi generalnemu ubolewanie.

W Genewie organizują straż bezpieczeństwa.

Genewa. W związku z wczorajszemi manifestacjami obywatele pragnącyprzyczynić się do utrzymania porządku publicznego, wezwani zostali do wstępowania w szeregi straży bezpieczeństwa.

Krwawe starcia w Holandji.

Amsterdam, 24. 8. Na wielkim placu przed zamkiem królewskim doszło wczoraj w związku ze straceniem Sacco i Vanzetti'ego do ostrego starcia między tłumem i policją, przyczem szereg osób odniosło rany. Załoga wojskowa miasta została wzmocniona.

W Rotterdamie i Hadze podczas podobnych manifestacyj policja również musiała interwenjować, przyczem wiele osób odniosło rany.

Wilhelmsplatz w Berlinie przypomina obóz wojskowy.

Berlin, 23. 3. Od dnia wczorajszego Wilhelmsplatz, na którym mieści się pałac tutejszej ambasady amerykańskiej, przedstawia niezwykłe widowisko, przypominajac oboz wojenny. Silne oddziały policji umieszczone zostały na placu w ostrem pogotowiu i wysyłają patrole do przyległych okolic. Nocy ubiegłej na Leipziger-Strasse doszło do starcia między policją a demonstrantami. Policja zmuszona była użyć pałek gumowych. Na dziś wieczór zapowiedziane są znów wielkie demonstrancje w różnych punktach miasta. Wszystkie te zebrania organizuje niemiecka partja komunistyczna i „Roter Fronkämpferbund". Cała policja jest w ostrem pogotowiu.

Krwawe rozruchy w Lipsku.

Berlin, 24. 8. Donoszą z Lipska, że wczoraj wieczorem w czasie demonstracyj urządzonych przez partję komunistyczną, doszło do krwawych zaburzeń, które pociągnęły za sobą śmierć jednego człowieka oraz wiele ofiar w rannych. Kiedy po ukończeniu zgromadzenia protestacyjnego kilkutysięczny tłum posuwał się w kierunku Messeplatz-Frankfurterstarssa, policja usiłowała utorować drogę do tramwaju. Z tłumu padły okrzyki: „Zemsta za Sacco i Vanzetti,ego! Bić policję!" Tłum otoczył kilku urzędników policji, zrywając im odznaki służbowe. Jeden z urzędników został zraniony nożem w twarz, inny otrzymał kilka cięć. Podniecony tłum ruszył następnie w kierunku strażnicy policji, chcąc rozbroić policjantów. Poczęto rzucać kamieniami, na co policja odpowiedziała strzałami rewolwerowemi. Dwóch napastników zostało rannych. Jeden z nich zmarł natychmiast po przywiezieniu go do szpitalu. Dopiero przybycie większego oddziału policji położyło kres dalszym wykroczeniom. Liczba rannych jest znaczna.

W całej Portugalji manifestacje.

Lidzbona, 24. 8. W całej Portugalji, a zwłaszcza w Oporto doszło do manifestacyj przed konsulatami amerykańskiemi. Zajścia zostały zlikwidowane przy pomocy wojska i policji.

Demonstracje w Gdańsku w sprawie Sacco-Vanzetti.

Gdańsk. Wczoraj wieczorem odbyły się demonstracje komunistyczne protestujące przeciwko skazaniu Sacco i Vanzettiego. Demonstranci w liczbie około 700 osób z orkiestrą na czele przeszli ulicami miasta.

Demonstracje komunistów w Warszawie.

Warszawa, 24. 8. Komuniści warszawscy usiłowali wczoraj późnym wieczorem urządzić demonstrację na znak protestu przeciw straceniu amerykańskich anarchistów. Główny punkt zborny wyznaczono na ulicy Karmelickiej. Stąd nieliczna grupa wyrostków ruszyła w stronę Placu Bankowego, gdzie ich rozproszyła policja. Druga silniejsza grupa manifestantów, wyszedłszy z Karmelickiej, usiłowała dotrzeć na ulicę Pawią, pod gmach więzienia. Policja nie dopuściła manifestantów przed więzienie, przyczem dokonała kilka aresztowań.

W obawie przed ewentualnem zakłóceniem spokoju ustawiła policja silne posterunki dla ochrony siedziby poselstwa amerykańskiego.

Sprawa ohydnego mordu w Wielkim Tarpnie przed sądem w Grudziądzu.

Przebieg tej strasznej zbrodni. — Posądzony o nią syn Leon Lewandowski.

Grudziądz, 26. 8. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przed Izbą Karną w Grudziądzu rozprawa przeciwko domiemanemu sprawcy wymordowania całej rodziny w Wielkim Tarpnie — Leonowi Lewandowskiemu.

Proces ten — ze względu na straszną ohydę zbrodni, jaka została w lutym br. wykonana, której dopuścił się syn, mordując całą rodzinę — budzi w szerokich sferach społeczeństwa ogromne zainteresowanie. Dlatego nie od rzeczy będzie, przypomnieć czytelnikom przebieg tej strasznej zbrodni:

Dnia 24 lutego br. wymordowano w Tarpnie całą rodzinę.

Natychmiast na miejsce wypadku przyjechał sędzia śledczy Dr. Stein i komendant policji z komisarzem. Zmobilizowano cały aparat policyjny.

Domek rodziny Lewandowski — w którym dokonano owej ohydnej zbrodni — stał na końcu wioski Wielkie Tarpno, oddalonej od Grudziądza o jakie 5—6 klm.

W małej stosunkowo izbie prawie wpółzmroku leżało w kałuży krwi, częściowo na podłodze, częściowo w łóżkach, sześć osób rodziny śp. Lewandowskich.

Twarzą do ziemi, leżał martwy 26-letni Franciszek w ubraniu, na łóżku, 11-letni synek Antoni. Na drugiem łóżku, obok ściany, z rozbitą czaszką, leżała matka, a obok ojciec w ubraniu. Widocznie, aby nie zaspać na targ do Grudziądza, ojciec i syn Franciszek nie rozbierali się. Między tym a łóżkiem przy ścianie, z prawej strony, leżała w bieliźnie córka Marta, a na łóżku babka staruszka, lat około 80. W ciasnej izbie zaduch, łóżka drewniane słomą pokryte. Stary Lewandowski rozpaczliwie harczał, twarz miał zalaną krwią. Na pierzynie krew. Na stole leżało narzędzie mordu: ostra siekiera do rąbania drzewa. Morderca, mając klucz, wszedł nad ranem do mieszkania i uderzeniem siekiery dokonał tej okropnej zbrodni.

Słabe oznaki życia dawali jeszcze ojciec, babka oraz najmłodszy syn Antoni, których przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie jednak, nie odzyskawszy przytomności, zmarli.

Co ustaliło śledztwo?

Natychmiast rozpoczęto śledztwo, które ustaliło, że sprawcą ohydnej zbrodni nie mógł być nikt inny, tylko jedyny pozostały przy życiu 21-letni Leon Lewandowski, przeciwko któremu przemawiają wszystkie zebrane poszlaki.

I tak śledztwo ustaliło, że Leon Lewandowski krytycznego wieczoru po przybyciu około godziny 11 do cieplarni, gdzie sypiał, pytał się chłopców-ogrodników o siekierę, której nigdy przedtem nie używał ani nie potrzebował, że zwykle kładł się spać, a chłopcy zwykli palić całą noc w piecu w cieplarni, tegoż wieczoru jednak kazał chłopcom iść spać a sam zaś palił w piecu — że od lat zwykle w dni targowe rano chodził budzić rodziców, który jechali z produktami na targ — tegoż dnia Lewandowski kazał rano iść budzić rodziców jednemu z chłopców, który odkrył straszną zbrodnię, dalej, że, jak stwierdzono, spalił on swoje ubranie robocze w piecu, a ubrał się odświętnie — że na rękach jego znaleziono w chwili aresztowania ślady krwi, niedokładnie zmytej — że, jak stwierdziło śledztwo, na kilka dni przed tem mówił do swej narzeczonej, że najdalej w kwietniu obejmie on całe gospodarstwo jako jedyny właściciel.

Pozatem śledztwo ustaliło, że absolutnie nikt z zewnątrz domostwa nie mógł wejść do domu, ponieważ w drzwiach sieni tkwił od wewnątrz klucz, co wyklucza otwarcie podrobionym kluczem — dalej, że na podwórzu znajdowały się dwa bardzo złe psy, które musiałyby szczekać w czasie zbliżenia się kogoś obcego — jednak jak świadkowie zeznali, psy tej nocy nie szczekały; — dalej, że analiza wykazała ślady rąk Lewandowskiego na siekierze, która była narzędziem zbrodni.

Dalej śledztwo ustaliło, że siekiera, którą dokonano zbrodni, znajdowała się tuż obok cieplarni, gdzie przebywał Lewandowski i jeżeliby ktoś obcy przyszedł Lewandowskich mordować, niezawodnie przyniósłby z sobą jakieś narzędzie lub też szukając siekiery, musiałby zwrócieć uwagę Lewandowskiego. Sekcja zwłok zaś ustaliła, że morderstwa wszystkich osób dokonano właśnie tą siekierą i że musiał to uczynić jeden i ten sam człowiek. Stwierdzono, że Lewandowski mył się w stajni pod studnią i tamże znaleziono znaczne ślady krwi. Pozatem ustalono, że rodzina Lewandowskich była bardzo spokojna i szanowana w całej okolicy, jak również uchodziła za rodzinę biedną i żyjącą z pracy rąk swoich — na miejscu zbrodni nie znaleziono zaś śladów rabunku — powyższe wykluczają więc morderstwo z zemsty lub też dla rabunku.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 29 sierpnia 1927 r.

Kalendarzyk. 29 sierpnia, Poniedziałek, Sabina m.
30 sierpnia, Wtorek, Róża, p., Feliks m.
Wschód słońca g. 4 — 43 m. Zach. słońca g. 18 — 31 m.
Wschód księżyca g. 7|— 17 m. Zach. księżyca g. 20 —38m.

Z miasta i powiatu.

Zwołanie Sejmiku powiatowego.

Nowemiasto. We wtorek, dnia 30 sierpnia 1927 r. o godz. 10-tej przed poł. odbędzie się posiedzenie Sejmiku Powiatowego w Nowemmieście z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawa zmiany budżetu powiatowego na rok 1927/8. 2. Przyjęcie do wiadomośei dekretu p. Wojewody w sprawie proponowania osób zdolnych na wójtów. 3. Uzupełnienie listy propozycyjnej osób zdolnych na wójtów 4. Wolne wnioski.

Zgubione, podrzucone czy wstanie pijanym porzucone.

Nowemiasto. W środę 24 bm. dozorca więzienia znalazł pod murem oparkanienia Sądu parę lejc skórzanych nowych. Miejsce, w którem lejce leżały, było stratowane. Przypuszczalnie ktoś będąc w nietrzeźwym stanie urządził sobie tam legowisko i lejce pozostawił, gdyż inaczej trudno sobie przedstawić, w jaki sposób tam się dostały. Lejce zdeponowano na Posterunku Policji.

Potrzeba przedsiębiorcy Polaka do pokrywania dachów blachą cynkową.

Od jakiegoś czasu pewna firma z pod Warszawy wykonuje prace dacharskie tu w okolicy Lidzbark—Mroczno. Dachy kryje blachą cynkową. Z powodu że blacha ta jako i robotnicy przybywają z pod Warszawy, wykonanie pokrycia dachu za drogo kosztuje. Pokrycie same jest jednak bardzo ładne, cnociaż bardzo drogie. W interesie tak własnym, jak i ogółu zapytuję, czy by nie można znaleźć jakiego przedsiębiorcy polaka z Nowegomiasta lub Lubawy do takiego pokrywania dachów? Czytelnik „Drwęcy".

(Jak się dowiadujemy, pokrywaczami tymi, o których mówi Szan. Korespondent, są żydzi, a trzebaby Polaka. Redakcja).

J. GORLIC. 102

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Poco ja wogóle dręczyłem się tak długo myślą o mych długach i przedstawiałem sobie mą przyszłość w najczarniejszych barwach?

Ma się rozumieć, że Fred Webb zapłaci wszystko, prawie że mi przyrzekł oddać cały swój olbrzymi majątek, gdy się żeniłem z Heleną.

Józef powróci z pewnością za godzinę i przyniesie mi wiadomość od Freda Webba, że gotów jest mi dopomóc: może nawet dostanę czek, dzięki któremu jeszcze dzisiaj żądana przezemnie suma wpłynie do mej kieszeni.

Hollister zapalił papierosa, wziął w rękę humorystyczne pismo francuskie i wyciągnąwszy się wygodnie na fotelu, pogrążył się w czytaniu nieprzyzwoitych dowcipów.

Nagle przyszła mu do głowy jakaś myśl.

Znowu przycisnął guzik dzwonka i za chwilę ukazała się w drzwiach stara Murzynka.

— Czy wielmożny pan wołał mnie? — zapytała. — Słyszałam dwukrotne dzwonienie.

— Tak jest, Hatty. Chciałem z tobą pomówić. Zamknij drzwi.

— Co pan rozkaże? — zapytała Murzynka.

— Czy żona moja jest w domu?

— Jest!

— Czy była w domu wczoraj wieczór, gdy ja znajdowałem się klubie?

— Wczoraj wieczór? Nie.

— Gdzież była?

— Pani kazała zaprzęgnąć konie i wyjechała.

— Czy sama?

— Nie, z nową panną służącą, — rzekła Murzynka, a ton jej mowy stał się nagle złośliwym, syczącym. — Z tą Marją.

— Ach, z nią. Zdaje mi się, że ona jest teraz jej ulubienicą, prawda Hatty?

— O, ona nie jest wcale jej służącą, — odparła Murzynka, — pani Hollister traktuje ją jak przyjaciółkę, jak kochaną siostrę. Są ciągle razem i ciągle coś ze sobą szepcą.

— Więc Marja jej towarzyszyła? Nie wiesz przypadkiem, gdzie moja żona była wczoraj wieczór?

Nie panie. Pani nie ma do mnie tyle zaufania, żeby mi mogła była mówić o tem.

Dobrze, Hatty; za to masz całe moje zaufanie Jak długo nie było wczoraj wieczór mej żony w domu?

— Zapamiętałam to sobie, panie, — rzekła Murzynka. — Wyjechała o godzinie ósmej po kolacji, którą zjadła z tą panną służącą i wróciła dopiero o jedenastej.

— Jakto. dopiero o jedenastej, w nocy?

— Tak, panie, jedenasta godzina, to już noc!

— Dobrze, Hatty, jestem z eiebie bardzo zadowolony. Postaram się o to, żebyś dostała podwójną pensję!

Teraz jednak idź do mej żony i powiedz jej, że chcę z nią zaraz mówić.

— Więc i tutaj same tajemnice, — szepnął do siebie Hollister, gdy stara oddaliła się wypełnić jego rozkaz. — Ha, nie zniosę tego dziwnego postępowania Heleny!

Czy jestem wogóle jej mężem? — Czy jestem człowiekiem, któremu została poślubiona? Umiała dotychczas doskonale unikać mnie, ale tak dalej być nie może! Musi mi ona zdać sprawę z tych tajemniczych wyjazdów!

Haha, nie jestem wcale zazdrosny, — dodał Hollister z uśmiechem, spoglądając w lustro i przypatrując się z zadowoleniem odbiciu swej postaci. — Nie przypuszczam wcale, że Helena jest niewierną ale... Cicho, oto i moja kochana małżonka!

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGNISTE STRZAŁY.

Ugodzony strzałą p. J. Dęki, przyjmuję takową i sładam **10 zł** na zakup sztandaru dla Stow. Młodz. Kat. w Tynwałdzie i strzelam w p. **Stanisława Olszewskiego** z Cębałowa. **Józef Sosnowski.**

Z Pomorza.

Uderzenie piorunu.

Brodnica. W ubiegły czwartek podczas silnej burzy, połączonej z ulewnym deszczem, która przechodziła nad naszem miastem, piorun uderzył w stodołę p. Blanka na Miejskiem polu, napełnioną żniwem, która doszczętnie spłonęła. Drugi grom uderzył w okolicy miasta. Prócz przepalenia kilkadziesiąt bezpieczników i przewodów elektrycznych żadnej innej szkody nie wyrządził.

Katastrofa samolotu pod Toruniem.

Toruń. Dnia 24 bm. o godz. 5 tej po południu, pilot 4 p. lotniczego w Toruniu, Stanisław Szczeniowski, dokonując lotów ćwiczebnych, spadł z wysokości 800 metrów opodal Popowa-Toruńskiego, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyną upadku przypuszczalnie było oberwanie się skrzydła samolotu. Aparat został doszczętnie zniszczony.

Por. Szczeniowski osierocił żonę i siedmiomiesięcznego synka.

Sąd Okręgowy uchylił zajęcie „Słowa Pomorskiego" zarządzone przez prokuratora z powodu artykułu „Tajemnice agentur obcych".

Uchwała.

Izba Karna Sądu Okręgowego w Toruniu powzięła na posiedzeniu niejawnem dnia 24 sierpnia 1927 r. po wysłuchaniu prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Toruniu w sprawie zatwierdzenia zajęcia nr. 189 czasopisma „Słowo Pomorskie" z dnia 20 sierpnia 1927 r. następującą uchwałę:

Uchyla się zajęcia czasopisma „Słowo Pomorskie" z dnia 20 sierpnia 1927 r. № 189 wydanego w Toruniu, a zarządzonego dnia 22 sierpnia 1927 r. przez Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Toruniu.

Drugie uchylenie zajęcia „Słowa Pomorskiego.

Uchwała.

Izba karna sądu okręgowego w Toruniu wydała na posiedzeniu niejawnem dnia 25 sierpnia 1927 r. po wysłuchaniu prokuratora przy sądzie okręgowym w Toruniu, w sprawie zatwierdzenia zajęcia nr. 192 czasopisma „Słowa Pomorskiego" wydanego pod datą 24. sierpnia 1927 r. w Toruniu, a zarządzonego przez Prezydenta miasta Torunia następującą uchwałę:

Uchyla się zajęcie nr. 192 czasopisma „Słowo Pomorskie" wydanego pod datą 24 sierpnia 1927 r. w Toruniu, a zarządzone dnia 23 sierpnia przez Prezydenta miasta Torunia.

Wizyta lotników angielskich w Polsce.

Puck, 25. 8. Wczoraj o godz. 15-tej przyleciały na tut. lotnisko morskie trzy hydroplany angielskie, lądując gładko w zatoce Puckiej. Hydroplany przyleciały z Kopenhagi, skąd wystartowały o godz. 11,30.

Na powitanie lotników angielskich, którzy w liczbie 24 osób (10 oficerów i 14 podoficerów) przylecieli, przybył szef lotnictwa przy Min. Spraw Wojsk. pułkownik Rayski, attaché angielski z Warszawy oraz oficerowie lotnictwa morskiego z p. komandorem Trzaską-Durskim na czele. Hydroplany posiadają nazwy: „Walkrie" (trzymotorowy), „Singapore" (dwumotorowy), „Southampton" (dwumotorowy). Hydroplany w dalszą drogę udadzą się w dniu 28 bm. Na cześć lotników wydany został w „Kawiarni Warszawskiej" bankiet przez dowódzkwo lotnictwa morskiego. Nadmieniamy, że p. pułkownik Rayski oraz attaché angielski przylecieli rano z Warszawy samolotem Breguet.

Marynarze uprowadzili dwa okręty do Rosji sowieckiej.

Dzienniki bukaresztenskie podają szczegóły o zniknięciu okrętu egipskiego „Costi". Był to okręt rosyjski, który po wojnie pozostał w posiadaniu armji jen. Wrangla i został potem sprzedany jakimś obcym właścicielom okrętów. Po wyjeździe okrętu z Galaty, część rosyjskiej załogi zabiła dwóch oficerów i zraniła ciężko kapitana okrętu. Statek skierował się wówczas w stronę Odessy, a przybywszy na miejsce, wywiesił sztandar sowiecki.

Dzienniki bukaresztenskie donoszą, że zachodzi obawa zniknięcia w podobnych warunkach okrętu „Francois", należącego do francuskiego towarzystwa żeglugi. Okręt ten posiadał w przeważnej części załogę rosyjską, która prawdopodobnie oddała się również na usługi sowietów.

Zgon Prymasa Hiszpanji.

Madryt, 26. 8. Wczoraj rano zmarł po długiej chorobie prymas Hiszpanji, kardynał Enrico Reigy Casanova, arcybiskup Toledo, w wieku 61 lat. Zmarły prymas po czteroletniem studjum teologicznem zarzucił te studja i przeszedł na studjum prawa, które zakończył. Prymas ożenił się w roku 1885, zmarła mu żona i dwaj synowie. Wówczas zmarły prymas wrócił do teologji. W roku 1914-tym został arcybiskupem Barcelony a w roku 1922-im arcybiskupem toledańskim i kardynałem.

Tajemnicze, dotąd niewytłomaczone zjawisko u dziewczyny z Koennersreuth.

Ma widzenia męki Chrystusa Pana, znaki męki, krwawiące przez trzy dni w tygodniu. — Zachowuje post nieprzerwany od Wielkiejnocy do dziś dzień — żywiąc się tylko komunją św.

Olbrzymię zainteresowanie budzi w Niemczech prosta chłopka ,29-letnia, niezamężna Teresa Neumann, mieszkająca we wsi Koennersreuth. Dążą do domku jej rodziców i do parafji, w której często przebywa, prawdziwe piegrzymki pobożnych chłopów, robotników i mieszczan, żądnych widzenia cudu i ciekawych, w tem lekarzy i różnych uczonych, którzy pragną rozwiązać dziwną, niepojętą zagadkę...

Oto na rękach i nogach, oraz koło serca Teresy powstają co tygodnia między czwartkiem a sobotą rany, prawdziwe krwawiące rany, odpowiadające stygmatom męki Chrystusa, ona zaś sama zapada w tym czasie w pewnego rodzaju trans, w czasie którego ma widzenia pasyjne.

Opowiada wtenczas w najdrobniejszych szczegółach o tem, co czyni, gdzie chodzi, co mówi Jezus Chrystus, Kaifasz, Piłat, arcykapłani i oprawcy, a z drugiej strony apostołowie, Matka Boska, wszyscy wogóle uczestnicy tragedji golgockiej.

Teresa N. odznacza się jeszcze jedną nadludzką właściwością: oto od Wielkanocy bieżącego roku nie je ani nie pije! Nie dlatego, żeby była chora, choć i to nie byłoby wytłumaczeniem tego dziwu, ale poprostu z powodu — braku chęci jedzenia i picia, jak zapewnia.

Wiadomość o tych dziwnych sprawach rozchodzi się po Niemczech coraz szerzej. Przychodzą do Koennersreuthu prostaczkowie, którzy proszą „świętą" o modlitwy przyczynne — podobnie zawsze skuteczne zwłaszcza, jeżeli chodzi o biedy i troski duchowe — przychodzą też w ostatnim czasie do Teresy lekarze i na łamach pism wywiązała się wyczerpująca dyskusja na temat tego fenomenu.

Świat uczony starał się początkowo zjawiska te przedstawić jako wytwór histerji chłopki po jednej, masowej sugestji, bezkrytycznych odwiedzających po drugiej stronie. Potem jednak kilku lekarzy przybyło na miejsce i przekonało się naocznie o prawdziwości istnienia stygmatów. I tu jest punkt wyjścia do dalszych rozważań, co o tych nadprzyrodzonych rzeczach myśleć, jakie są związki między historycznemi symptomami, a urastaniem proroka itp. Uczeni niemieccy przypominają, że Kościół katolicki zna dużą liczbę osób, które miały stygmaty. Obliczenia wahają się między 120 a 320, z których 60 kanonizowano...

„Vossische Zeitung" wysłała do Teresy Neumannówny umyślnego wysłannika, doktora medycyny Wolfganga von Weisla, który poświęca opisowi tych odwiedzin całą kolumnę, a zapowiada dalsze. Stwierdza on, że Terasa przechodziła w dzieciństwie, a także w wieku późniejszym ciężkie choroby. Obecnie jest zdrowa, lecz bardzo blada i jakby zmęczona. Na rękach jej widział ciemno-krwawe rany, zaschnięte dokoła, wielkości paznogcia. Takie same znamiona widnieją na dłoni z drugiej strony, są jednak mniejsze, wielkości ziarnka soczewicy. Teresa N. twierdzi, że są one połączone z sobą raną.

O poście od Wielkanocy wyraża się lekarz trochę sceptycznie, jakkolwiek przypomina, że historja kościelna zna wypadki postów 14-dniowych (Piotr z Alcantare) i stwierdza, że fizjologicznie post taki jest możliwy. Otóż, chcąc się dowiedzieć prawdy, pilnowały zakonnice Teresy ściśle w swoim czasie przez 14 dni, stwierdzając, że w tym czasie istotnie ani nie jadła ani nie piła. Dr. Weisl zauważa przytem, że jedna rzecz jest tu nie do wytłomaczenia, a mianowicie fakt, że przez te 14 dni Teresa N. nic nie straciła na wadze, mimo, że miała przez 6 dni swe cotygodniowe widzenia pasyjne, że przyjmowała w tym czasie, jak zwykle, swych licznych gości, i że nie kładła się wcale do łóżka...

Opowiadała też lekarzowi o tem, co widzi i słyszy w czasie swych ekstaz czwartkowych i piątkowych. Wypytywana opowiada, że wizerunki Chrystusa nie odpowiadają rzeczywistości, że miał On twarz inną, nosił o wiele dłuższy zarost włosy, ubranie zaś było koloru brunatnego, a tylko w chwili „przemienienia" promiennie białego.

Zresztą przez szereg miesięcy bawił u Teresy N. ksiądz katolicki, znany profesor, dobry orjentalista. Wutz, który treść swych rozmów z jasnowidzącą ogłosi w najbliższym czasie.

Wysłannik „V. Ztg." jest bardzo sceptyczny, dopatruje się w fenomenie przedewszystkiem histerji, wyraża przypuszczenie, że może Teresa opowiada to, co otoczenie chce od niej słyszeć.

A jednak mróz przeszedł, jak wyznaje dr. von Weisla, gdy Teresa wyrysowała dziecinnemi kreskami na jego prośbę położenie Jerozolimy, tak, jak ona je widzi. Jak wiadomo, istnieje spór co do miejsca, gdzie znajdowała się Golgota, otóż rysunek Teresy N. zgadza się w zasadniczych linjach z mapami, sankcjonowanemi przez tradycję katolicką...

Co mówi o niej berliński lekarz? — Oszustwo wykluczone.

Objawami temi zainteresował się też lekarz niemiecki. dr. Bogdanik, który na łamach „Vossische Zeitung" zdał krótką relację o zaobserwowanych przez siebie faktach Stwierdził on również na podstawie wiarygodnych świadectw, że Teresa Neumann istotnie od grudnia 1916 nie przyjmuje ani stałego pokarmu, ani płynnego. Jedynem jej pożywieniem jest kawałeczek hostji świętej, którą jej podaje codzień na łyżce tamtejszy proboszcz. Od Wielkiego Piątku 1926 r. zaczęły się ukazywać na rękach, nogach, sercu i głowie Teresy Neumann stygmaty. Oto, co widział w pewien piątek (rany te bowiem najintensywniej występują w ów dzień) wymieniony lekarz: „Widziałem 29-letnią tę dziewczynę w ekstazie. Krew płynęła jej z oczu. Widziałem krew na szyji, widziałem na jej koszuli plamy krwi w okolicy środka piersi, a drugą nieco na lewo w okolicy serca. Pozatem widziałem trzy lub cztery inne krwawe plamy wielkości pięciomarkówki zlewające się w jedną całość".

Równocześnie z nasileniem się tych stygmatów, dziewczę popada w ekstazę. Z niezwykłą plastycznością szczegółów opisuje mękę Pańską, którą widzi. Zdarza się jej też oglądać jak żywo męczeństwo św. Wawrzyńca, zesłanie Ducha Świętego i przemienienie Chrystusa na Górze Tabor. Odczytuje z wszelką łatwością i rozumie teksty aramejskie i łacińskie. Teresa dokonywa też cudownych wyleczeń modlitwą. „Jak zapewniał mnie proboszcz, wyleczyła ona pewną staruszkę z ciężkiego paraliżu nóg, oraz pewnego wieśniaka okolicznego, który spadłszy z drzewa, doznał bardzo silnych obrażeń wewnętrznych".

Dr. Bogdanik w ten sposób konkluduje swoje uwagi: „W oszustwo w tym wypadku nie wierzę. Nietylko dlatego, że z ludzkiego stanowiska dziewczyna zrobiła na mnie jaknajlepsze wrażenie, lecz przedewszystkiem dlatego, że od dłuższego czasu znajduje się ona pod nadzorem duchowieństwa katolickiego. Ta okoliczność wyklucza świadome wprowadzenie w błąd kościoł katolicki, który w tych wypadkach jest bardzo krytyczny i bardzo surowy. Jej nadzór nie wyklucza wprawdzie, by dochodzenie podobnych wypadków w szpitalu świeckim, a więc w odmiennym nastroju, nie dało innych wyników, lecz wyklucza myśl o oszustwie"...

Ostatnie wiadomości polityczne.

Rodzina Zagórskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 25. 8. Rodzina gen. brygd. Zagórskiego wniosła na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych prośbę, aby prowadzone przez władze wojskowe śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego przybrało energiczniejsze tempo.

Jak niema — tak niema. — O wyjaśnienie w sprawie gen. Zagórskiego wciąż upomina się opinja publiczna.

Warszawa, 27. 8. Jednodniówka „Rzeczpospolitej", która ukazała się wczoraj w mieście, uległa konfiskacie za podanie szeregu informacyj w sprawie zaginięcia gen Zagórskiego. — Dzisiejsza „Rzeczpospolita" znów zapytuje władze, zarzucając im powolność i brak inicjatywy. „Robotnik" przyłącza się do wywodów prasy prawicowej i pisze, iż dopóki nie udowodni się desertacji gen. Zagórskiemu, ironizowanie na jego temat sprawia przykre wrażenie. Dalej „Robotnik" krytykuje rząd za milczenie w sprawie zaginięcia generała.

Oficerowie na miejsce starostów.

Warszawa. „Rzeczpospolita" donosi, że w najkrótszym czasie nastąpić ma mianowanie całego szeregu wyższych oficerów na stanowiska administracyjne w województwie tarnopolskiem i to tak w samem województwie, jak i starostwach. Równocześnie cały szereg starostów i urzędników administracyjnych ma być przeniesionych w stan nieczynny.

Konferencja min. Patka z Cziczerinem.

Berlin. ,Tel. Union" donosi z Moskwy, że poseł polski Patek został przyjęty przez Cziczerina na półtoragodzinnej konferencji tego samego dnia, w którym powrócił do Moskwy.

P. Patek miał przedstawić Cziczerinowi polskie propozycje co do zawarcia paktu gwarancyjnego sowiecko-polskiego. Propozycje te mają być przez Cziczerina zakomunikowane Radzie komisarzy ludowych w dniu jutrzejszym. Jak twierdzi dalej "Tel Union", w przyszłym tygodniu spodziewane jest mianowanie nowego posła sowieckiego w Warszawie.

Litwa ma uznać odrębność diecezji wileńskiej.

Berlin, 24. 8. Jak donosi „Vorwärts", litewski prezydent ministrów Waldemaras, który ma udać się do Rzymu celem zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską, przy tej sposobności ma uznać formalnie postanowienia konkordatu między Watykanem a Polską, w myśl których okręg wileński oznaczony został jako oddzielna diecezja. Jak wiadomo, przeciw tym postanowieniom rząd litewski w swoim czasie zaprotestował.

Jakie są zbiory w Wojew. Pomorskim.

Ogólny stan zbiorów tegorocznych w woj. Pomorskiem znacznie przewyższa stan plonów w roku zeszłym. Według obliczeń tamtejszych sfer rolniczych różnica ta stanowić będzie około 25%. Zbiory przeszły naogół dobrze; sprzęt żyta i pszenicy zakończony, owsa i jęczmienia w toku. Według próbnych omłotów osiągnięto w r. b. z jednego hektara 14 kw. żyta i 20 kw. pszenicy.

Ostatnie wiadomości.

Nominacja p. dr. Wacława Grzybowskiego.

Warszawa, 29. 8. Na dzisiejszej Radzie Min. uchwalono nominację p. Dr. Wacława Grzybowskiego na stanowisko min. pełnomocnego i posła nadzwyczajnego w Pradze Czeskiej. Z dniem 1 września poseł Grzybowski obejmuje nowe stanowisko, a następcą jego na stanowisko szefa gabinetu przezyd. min. będzie p. Henryk Józefski, dotychczasowy jego zastępca.

Przybycie do Warszawy posła polskiego z Berlina.

Przybył do Warszawy poseł polski w Berlinie Harwath i został przyjęty przez min. spraw zagr. Knolla, poczem wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Pierwszy zjazd Straży Pożarnych woj. Warszawskiego.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie pierwszy zjazd Straży Pożarnej województwa Warszawskiego, reprezentantów było 38 Str. Poż. Program zjazdu obejmował: złożenie wieńców na grobie „Nieznanego Żołnierza“, defilada na Placu Saskim i zawody w Parku Sobieskiego. Zawody wykazały znaczne sprawności Straży Ochotniczej zarówno w niesieniu pomocy w razie pożaru jako też w dziedzinie Przysposobienia Wojskowego.

Przychwycenie przez policję Warszawską olbrzymiej kontrabandy.

Policja warszawska przychwyciła wczoraj olbrzymią kontrabandę futer, wartości setek tysięcy złotych. W aferę wplątano jest kilka wielkich firm futrzanych.

50-lecie najstarszej Szkoły Średniej w Warszawie.

W najbliższą środę obchodzić będzie uroczystość 50-letniego istnienia najstarsza szkoła średnia w Warszawie, założona i kierowana do tej chwili przez znanego pedagoga Gurskiego.

Znów konfiskata za artykuły w sprawie zaginionego gen. Zagórskiego.

Wczorajszy „Kurjer Warszawski“ został skonfiskowany z polecenia komisarjatu rządowego za umieszczony artykuł przez Izę Moszczyńską w sprawie zaginienia gen. Zagórskiego. Kilka godz. po skonfiskowaniu wyszło nowe wydanie „Kurjera Warszawskiego“ z pominięciem tego artykułu.

Kurs dolara.

Warszawa, 29. 8. Dolar 8.97 3/4. Tendencja utrzymana.

Wycieczka na targi wschodnie.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu pragnie urządzić wycieczkę do Lwowa w czasie trwania Targów Wschodnich (4. do 15. września). Według otrzymanych od Zarządu Targu wiadomości zapowiadają się one korzystnie z powodu znacznego udziału poważnych firm przemysłowych. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwraca się przeto z apelem do kupiectwa pomorskiego, aby skorzystało z nadającej się okazji i wzięło udział w wycieczce. Zgłoszenia kierować należy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. Zniszka kolejowa dla zwiedzających Targi Wschodnie wynosi 66%.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 27. 8.

Żyto świeże	37.50—38.50
Pszenica	48.00—49.00
Jęczmień zimowy	32.00—34.00
Owies	32.00—33.50
Mąka żyt. 70 proc.	57.50—59.00
Mąka pszenna 65 proc.	74.00—76.00
Ospa pszenna	24.50—25.50
Ospa żytnia	25.00—26.00

Giełda pieniężna.

Warszawa, 27. 8. 27.

1 funt angielski	43.48	—	—
100 franc. franc.	35.06	—	—
100 frank. szwajc.	172.45	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.